

## FORMA ARCHITEKTONICZNA I PRZECIWDZIAŁANIE SYMBOLICZNEMU WYKLUCZENIU W MIEJSKIEJ PRZESTRZENI PUBLICZNEJ – PRZYPADEK KOPCA KOŚCIUSZKI

Początek XIX w., a ściślej lata 1807–1830, wyznacza szczególny okres w dziejach specyficznego typu architektoniczno-artystycznego na ziemiach polskich, jakim jest pomnik publiczny. Wyraźny i bezprecedensowy wzrost zainteresowania tego typu przedsięwzięciami w Księstwie Warszawskim, a następnie, od 1815 r. w Królestwie Polskim, Wolnym Mieście Krakowie oraz Wielkim Księstwie Poznańskim, stanowi przejaw dyskursu porozbiorowego „wskrzeszenia” Polski pod postacią wyżej wymienionych bytów politycznych, powstałych w tym czasie i pozostających w mniejszej bądź większej zależności od obcych mocarstw (napoleońskiej Francji lub zaborców). Pomniki, nobilitujące wybrane postaci bądź wydarzenia z bliższej lub dalszej przeszłości, były instrumentem kształtowania zbiorowej tożsamości w okresie, w którym należało ją budować od nowa, mentalnie dostosowując się do aktualnych (a po kongresie wiedeńskim z pozoru trwałych) warunków politycznych. Jednak z drugiej strony stanowiły one wyraźny przejaw nowoczesnych przemian w zakresie rozwoju miejskiej przestrzeni publicznej, które nadawały sens tego typu inwestycjom. Wzrostowi znaczenia miast pod względem społecznym i ekonomicznym towarzyszyło umocnienie ich pozycji jako ośrodków politycznych, które wynikało z postępującego procesu centralizacji władzy państwowej, charakterystycznego dla tego obszaru w tym czasie. Przy postępującej demokratyzacji życia politycznego, dotyczącej przede wszystkim ludności miejskiej (i jednoczesnego ograniczenia praw politycznych ubogiej szlachty, która w przeciwieństwie do szlachty średniej i bogatej miała luźniejszy związek z miastami), to właśnie stali i okresowi mieszkańcy miast o wyższym poziomie wykształcenia (takim, które umożliwiało im aktywny udział w życiu politycznym) byli głównymi adresatami zabiegów propagandowych mających na celu wykształcenie tożsamości „wskrzeszonych” Polaków<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Temu zagadnieniu poświęcona jest praca doktorska autora: *Pomniki w Księstwie Warszawskim, Królestwie Polskim oraz Wolnym Mieście Krakowie w latach 1807–1830: komemoracja wizualno-przestrzenna a problem zasługi we „wskrzeszonej” wspólnocie narodowej*, Warszawa 2015 (Biblioteka Instytutu Historycznego Uniwersytetu

Niniejszy esej poświęcony został jednemu wyjątkowemu przedsięwzięciu pomnikowemu z tego okresu, które wykraczało poza typowe dla tej epoki normy zasięgu społecznego, związane z kulturą miejską. Było ono bowiem skierowane także do chłopów. Nie chodzi jednak tutaj wyłącznie o sam fakt takiego wykroczenia, ale konsekwencje w odniesieniu do formy pomnika, wymagającej nietypowych (z ówczesnego punktu widzenia) środków przestrzenno-wizualnego wyrazu. Mowa o pomniku-kopcu Tadeusza Kościuszki w Krakowie, czyli jednym z najbardziej oryginalnych i odważnych dzieł architektury, jakie powstały na ziemiach polskich w pierwszej połowie XIX w. Przypadek kopca Kościuszki zwraca naszą uwagę na zależność formy od intencjonalnego odbiorcy w przypadku pomników, których funkcja jako obiektów architektonicznych polegała na oddziaływaniu symbolicznym i retorycznym (przekonywaniu do określonych idei). Jak pisał w 1812 r. teoretyk „wszelkiego gatunku murowania i budowania” Sebastian Sierakowski (zaangażowany zresztą w prace przy opracowywaniu koncepcji kopca Kościuszki): „zawsze będą” pomniki „najszlachetniejszym przedmiotem sztuki” budowniczej, o ile pod względem formalnym „z pierwszego rzucenia okiem, [człowiek] ciekawy i zmysłem i umysłem, [będzie] mógł zaraz objąć, co” dany pomnik „wyraża, do czego zachęca, lub czego chronić [...] radzi”<sup>2</sup>. Wczesna historia kopca zwraca naszą uwagę na czynną rolę architektonicznej czy architektoniczno-artystycznej formy pomników w zakresie włączania określonych grup społecznych w obręb miejskiego dyskursu publicznego w czasie, w którym był on jeszcze wciąż dość elitarny (tak jak w gruncie rzeczy wciąż elitarnie było pojęcie wspólnoty narodowej, obejmujące tych, którzy brali aktywny udział w jej życiu politycznym).

\* \* \*

Franciszek Karpiński pisał w 1788 r. na temat Krakowa:

Te krużganki i ściany kościoła [katedralnego] nagrobkami wielkich mężów w ojczyźnie zapełnione. Te niezmiernie, a tak dawne, Akademii tamtejszej gmachy, z których wszyscy prawie dawniejsi uczeni ludzie w narodzie wyszli; te wspaniałe domy, w których tylu znakomitych kiedyś mężów mieszkało; te skarby koronne i kościelne, tyle drogich i ciekawych rzeczy zamykające; dają nam poznać, że Kraków jest dawnym grobowiskiem bohaterów, siedliskiem uczonych, gospodą albo mieszkaniem ludzi naczelných, i składem bogatej, albo ciekawej starożytności polskiej<sup>3</sup>.

---

Warszawskiego, sygn. P.Dr.686). Niniejszy artykuł został oparty na fragmencie jednego z jej rozdziałów.

<sup>2</sup> S. Sierakowski, *Architektura obejmująca wszelki gatunek murowania i budowania*, t. 1, Kraków 1812, s. 218–219.

<sup>3</sup> [F. Karpiński], *List do J.O. księżnej Barbary z Duninów Sanguszkowej*, Warszawa 1788.

Wizja podwawelskiego grodu jako miasta „grobowiska”, a więc miejsca, które było w szczególny sposób naznaczone wielką historią, wynikającą z jego dawnej stołeczności, charakteryzowała nie tylko czasy Stanisława Augusta, ale zachowywała aktualność również w dobie „wskrzeszenia”<sup>4</sup>. Wejście armii Księstwa Warszawskiego do austriackiego Krakowa w lipcu 1809 r. wprowadzie motywowały względy strategiczne, równocześnie jednak miało ono wymiar ideologiczny. Wszakże „tam”, jak ujął to jeden z ówczesnych mówców, „popioły dziadów naszych wołały” księcia Józefa Poniatowskiego, domagając się przyłączenia historycznej stolicy w granice „wskrzeszonej” ojczyzny<sup>5</sup>. To ukierunkowanie na historię okazało się równie istotne po 1815 r., kiedy Kraków co prawda nie stał się częścią „wskrzeszonego” Królestwa Polskiego, został jednak w wyniku porozumienia na kongresie wiedeńskim wyróżniony statusem wolnego miasta, popularnie zwanego Rzeczpospolitą Krakowską<sup>6</sup>. Historyczny prestiż Krakowa po części legitymizował tę sytuację w powszechnej świadomości, a lokalne elity z władzami na czele wykorzystywały przeszłość w celu podkreślenia znaczenia swojego miniaturowego państwa (zwłaszcza w relacjach z Królestwem), pozostającego pod wspólnym protektoratem trzech państw zaborczych<sup>7</sup>. Wraz ze „wskrzeszeniem” polskiej monarchii ze stolicą w Warszawie Kraków zyskiwał na znaczeniu jako symbol polskich tradycji monarchicznych i miejsce związane z historycznymi przywódcami narodu, w tym również tymi, którzy swoim poświęceniem i oddaniem sprawie niepodległości mieli utorować drogę do „wskrzeszenia”. Takimi współczesnymi bohaterami byli właśnie książę Józef Poniatowski i Tadeusz Kościuszko, których doczesne szczątki zostały uroczystie złożone w grobach królewskich w uznaniu ich równego królom znaczenia w dziejach narodowych.

Pogrzeb Kościuszki stał się punktem wyjścia późniejszych działań w zakresie budowy jego pomnika w Krakowie. Sam pomysł pojawił się jednak już wcześniej, nawet jeszcze zanim podjęto decyzję o pochowaniu go w tym mieście. Miesiąc po zgonie na łamach „Gazety Krakowskiej” ukazał się bowiem list otwarty pióra przedstawiciela ścisłej elity państwa-miasta, sędziego sądu

<sup>4</sup> Na ten temat zob. E. Grzęda, *Będziesz z chlubą wskazywać synów twoich groby... Mitologizacja mogił bohaterów w literaturze i kulturze polskiej lat 1795–1863*, Wrocław 2011, s. 98–159.

<sup>5</sup> *Mowa Stanisława Sołtyka jako prezesa tymczasowej komisji departamentu radomskiego z VII 1809 r.*, „Gazeta Krakowska”, 23 VII 1809, nr 59.

<sup>6</sup> Aleksander chciał włączyć Kraków do Królestwa, nie zezwoliły na to jednak Prusy i Austria. W.M. Bartel, *Ustrój i prawo Wolnego Miasta Krakowa 1815–1846*, Kraków 1976, s. 7.

<sup>7</sup> Zob. np.: Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Archiwum Wolnego Miasta Krakowa (dalej: Arch. WMK), sygn. III-1, List Stanisława Zarzeckiego do Adama Jerzego Czartoryskiego z 1815 r., s. 119–121.

apelacyjnego Franciszka Jaczewskiego<sup>8</sup>. Przemawiając „w imieniu wszystkich bez wyjątki [sic!] Polaków”, Jaczewski wyrażał przekonanie, że „na przestrzeni ziemi polskiej nie ma najbiedniejszej lepianki i gdzieby imię i czyny tego sławnego męża nie były znane i najdrożej cenione, gdzieby go z najczulszym uniesieniem nie uwielbiono i nie błogosławiono i gdzieby odtąd zgonu jego z pogrążającym w smutku rozrzewaniem nie opłakiwano”. Uważał, że „nie dosyć byłoby” poprzestać „na tym prywatnym i doczesnym uczynku”, jakim jest nawet najbardziej wystawny pogrzeb, gdyż w jego przekonaniu Kościuszko zasługiwał na „uwiecznienie publicznie pamiętki” uwielbienia, jakim cieszył się wśród Polaków, a więc na specjalnie mu poświęcony monument. Jaczewski powoływał się przy tym na starania o upamiętnienie księcia Józefa, które już od pewnego czasu podejmowano w Warszawie (a których rezultatem w przyszłości stał się pomnik z konnym posągami Bertela Thorvaldsena). W zestawieniu z tą „tylko wiekopomną ofiarą” składających się na pomnik Poniatowskiego Kościuszko miał według Jaczewskiego „przynajmniej do podobnej w sercach” rodaków „niezaprzeczone prawo”. Szczególnie winno ich w tym zakresie mobilizować pragnienie, aby „sami na siebie w obliczu współczesnych i późnych pokoleń” nie „ściągnęli obwinienia za omieszkanie tej świętej i nader miłej dla serca Polaka powinności”, dowodzącej „światu” i „zostawiającej następcom przykład”, że „nie dla uprzedzenia, bądź widzimisię lub wysokości rodu, ale jedynie dla talentów, zasług i sławy wzniesionych do szczytu chwały rodaków, zwykli czynić publiczne wynurzenia, albo wiekopomne pamiętki swojej wdzięczności i szacunku”. Wspomnienie o „wysokości rodu” było odwołaniem do Poniatowskiego, który został pochowany na Wawelu nie tylko ze względu na zasługi, ale i swoje królewskie koneksje. Kult Kościuszki jako bohatera, któremu cześć oddawała zarówno arystokracja<sup>9</sup>, jak i mieszkańcy „lepianek”, nie został tutaj jednak przeciwstawiony kultowi Poniatowskiego, ale ukazany w charakterze jego dopełnienia. Pomnik Kościuszki nie miał stanowić konkurencji dla pomnika księcia Józefa, ale raczej oczyszczać naród (który gremialnie przykładał się do tego ostatniego przedsięwzięcia) z zarzutu wyróżniania kogokolwiek ze względu na elitarnie pochodzenie.

Skąd jednak brał się tak wyraźny nacisk na demokratyczny wymiar kultu naczelnika? Aby to zrozumieć, należy pamiętać, że elity Rzeczypospolitej Krakowskiej, przy całym charakterystycznym skupieniu na historii i jej pielęgnacji, były jak najbardziej ukierunkowane na rozwój cywilizacyjny i modernizację państwa-miasta<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> „Gazeta Krakowska”, 19 XI 1817, nr 93.

<sup>9</sup> Zob. np.: L. Sapięha, *Wspomnienia (z lat od 1803 do 1863 r.)*, Lwów 1914, s. 5–6.

<sup>10</sup> D. Lulewicz, *Regres, stagnacja, czy postęp? W poszukiwaniu nowoczesnego oblicza Krakowa czasów Wolnego Miasta*, w: *Wolne Miasto Kraków. W poszukiwaniu nowoczesności*, red. M. Niezabitowski et al., Kraków 2015, s. 155–216.

Jeden z tego przejawów stanowił fakt, że już na samym początku swojego istnienia stanęło ono w awangardzie przemian społecznych dotyczących polskiej wsi, rozwijając przepisy z czasów Księstwa Warszawskiego o wolności osobistej włościan. Od 1815 r. działała tutaj specjalna komisja włościańska, której zadaniem była zamiana pańszczyzny na czynsz w majątkach należących do państwa i Kościoła<sup>11</sup>. Jak pisano w instrukcji komisji organizacyjnej, miała to być wstępna „próbna”, która „będzie służyć drugim” – czyli właścicielom prywatnym – do „naśladowania w tym, co się okaże dobrym i chronienia się [od] tego, co by doświadczenie okazało się szkodliwym”. Jako główną motywację tych działań podawano oczywiście troskę o „dobro publiczne”, wymagając, aby chłopcy „z większą pilnością” uprawiali ziemię, a także, aby „wnieść oświecenie w tej klasie ludu”, które było „dobrem, którego dotąd na próżno oczekiwano” na wsi<sup>12</sup>. Zdaje się oczywistym, że w tego typu miniaturowym państwie istotnym czynnikiem zmian w tym zakresie musiała być również szczupłość rynku wewnętrznego, którego rozwojowi pańszczyzna zdecydowanie nie sprzyjała. Bez względu jednak na te czy inne interesy wdrażanie nowatorskich i jak na te czasy odważnych rozwiązań, zmierzających ku zmianie dotychczasowej rzeczywistości społecznej, stanowiło szczególną cechę krakowskiej elity władzy, która wyróżniała ją na tle np. władz Królestwa Polskiego. Zacieśnienie (nawet jeżeli stopniowe i traktowane jako proces rozłożony na lata, jeżeli nie wręcz pokolenia) więzów pomiędzy miastem a nieszlacheckimi mieszkańcami wsi stanowiło ważny cel polityki władz Wolnego Miasta Krakowa. Kult Kościuszki mógł być więc sam w sobie nośnym symbolem tej polityki i zarazem jej instrumentem, oferując wspólny ideologiczny punkt odniesienia w relacjach z włościanami (których zaufanie również przecież należało pozyskać).

Inicjatywa Jaczewskiego miała charakter prywatny (autor nie podpisywał się zresztą jako sędzia, ale występował jako zwykły obywatel), a pytanie o jej wpływ na dalszy rozwój wypadków pozostaje bez jednoznacznej odpowiedzi. Stanowi ona jednak ważne, bo publiczne świadectwo współczesnych nastrojów, wprowadzając nas w społeczny kontekst przedsięwzięcia, które podjęto niedługo potem. Na decyzji o budowie pomnika zaważyły bowiem dopiero poczynania namiestnika Królestwa Polskiego, który 9 lutego 1818 r. wysłał w tej sprawie pismo do Senatu Rządzącego, czyli naczelnego organu administracyjnego Wolnego Miasta<sup>13</sup>. Kwestia pomnika została w nim poruszona w kontekście

<sup>11</sup> W. Bartel, *op. cit.*, s. 20; K. Groniowski, *Uwłaszczenie chłopów w Polsce. Geneza, realizacja, skutki*, Warszawa 1976, s. 84–89.

<sup>12</sup> Instrukcja komisji organizacyjnej dla komisji włościańskiej, w: *Rzeczpospolita Krakowska 1815–1846. Wybór źródeł*, oprac. J. Bieniarzówna, Wrocław 1950, s. 95.

<sup>13</sup> Pismo Józefa Zajączka do Senatu Rządzącego Wolnego Miasta Krakowa z 9 II 1818 r., w: *Pamiętnik budowy pomnika Tadeusza Kościuszki*, Kraków 1826, s. nlb. (dowód IV).

wyrównania rachunków za pokrycie kosztów „potrzebnych na przewiezienie ciała” ze szwajcarskiej Solury do Krakowa. W Warszawie uznawano, że „rząd Królestwa [...] ma prawo spodziewać się, że Senat i obywatele krakowscy z swej strony nie tylko nie oszczędzą na przyzwoite tegoż ciała w murach swojej stolicy przyjęcie, ale nadto uczcić zechcą pamiątkę bohatera polskiego przez wystawienie mu pomnika, który by godnie swojemu odpowiadał celowi”. Co więcej, „wprzód nim potrzebne do wystawienia rzeczonoego pomnika przedsięwzięte zostaną środki”, projekt „takowego” miał być „komunikowany” rządowi polskiemu. Komisarz cesarsko-królewski w Krakowie (każdy z trzech monarchów, „opiekujących się” Wolnym Miastem, miał takowego) w swoim piśmie z 15 lutego zaznaczał, że wręcz „nie godzi się” „nawet pomyśleć”, aby to „rządu polskiego żądania względem dostojnego pogrzebu i pomnika dla tego cnotliwego męża z równą gorliwością i ochotą z strony rządu i obywateli krakowskich dopełnione nie były”, gdyż takie miały być oczekiwania całego narodu „w każdym zakątku ziemi polskiej”<sup>14</sup>. Za tak zdecydowanym naporem rządu warszawskiego na władze Wolnego Miasta krył się interes polityczny. Nawet jeżeli zakładać, że warszawscy ministrowie z namiestnikiem (weteranem powstania kościuszkowskiego) na czele darzyli Kościuszkę szczerym uwielbieniem, oficjalny patronat władz Królestwa nad uroczystościami pogrzebowymi (z którymi idea budowy pomnika była integralnie powiązana) służył celom bieżącej polityki. Identyfikowanie się z dokonaniem naczelnika legitymizowało pokongresowy reżim. Martwy Kościuszko (który za życia z rezerwą odnosił się do pokongresowego „wskrzeszenia”<sup>15</sup>) mógł służyć za dobre narzędzie propagandy, będąc nośnym symbolem niepodległościowych dążeń i patriotycznej cnoty, jak również demokratyczno-republikańskich ideałów.

Fakt, że rząd Królestwa Polskiego życzył sobie wystawić ten pomnik w Krakowie, a nie w stolicy „wskrzeszonej” Polski, czyli w Warszawie, można jedynie w części tłumaczyć związkami historycznymi. Tak jak w przypadku pomnika Kopernika, decyzja o ustawieniu monumentu ku czci księcia Józefa w stolicy (przy równoczesnym pochowaniu go w Krakowie) nie wynikała jedynie z jego

<sup>14</sup> List Ignacego Miączyńskiego do Senatu Rządzącego WMK z 15 II 1818 r., przedruk w: *Pamiętnik budowy...*, s. nlb. (dowód IV).

<sup>15</sup> Dobitnie świadczy o tym list Kościuszki do Adama Jerzego Czartoryskiego z 13 czerwca 1815, w którym naczelnik pisał: „złożyłem na jedną szalę interes mego kraju z interesem Cesarza; nie jestem w stanie ich rozłączyć: nie mogąc uczynić więcej, zrobiłem z siebie dla ojczyzny ofiarę, lecz bynajmniej nie dla tej obciążonej części ziemi, szumnym nazwiskiem Królestwa Polskiego, ozdobionej”. Tekst *in extenso* został bodaj po raz pierwszy upubliczniony w trakcie powstania listopadowego, w dobie rozliczeń z kongresowym łaodem. [K.B.A. Hoffman], *Rzut oka na stan polityczny Królestwa Polskiego pod panowaniem rosyjskim przez ciąg lat piętnastu od 1815–1830*, Warszawa 1831, s. 51–54.

biografii (w której Warszawa odgrywała kluczową rolę), lecz również (o ile nie przede wszystkim) z symbolicznego znaczenia stołecznej lokalizacji, dobitnie podkreślającej ogólnonarodowy charakter monumentu. To potencjalnie czyniło takie rozwiązanie problematycznym w odniesieniu do każdego militarnego bohatera z przełomu XVIII i XIX w., a więc z okresu, kiedy głównym przeciwnikiem polskich dążeń niepodległościowych była Rosja. Co prawda, godząc się na pomnik Poniatowskiego, Aleksander udowodnił, że nie stanowiło to dla niego problemu. Była to jednak kwestia drażliwa i potencjalnie niebezpieczna. Antyrosyjska przeszłość Kościuszki może z pozoru wprost nie podważała autorytetu Aleksandra, ale równocześnie go nie umacniała, a w ówczesnej sytuacji co nie wzmacniało majestatu królewskiego, w gruncie rzeczy go osłabiało. Legitymacja władzy Aleksandra jako króla polskiego nie była na tyle silna, aby obywać się bez dodatkowych ideologicznych wsporników. Za wyrazami wdzięczności kryły się przecież oczekiwania względem chociażby powiększenia terytorium Królestwa o ziemie litewsko-ruskie, które wciąż znajdowały się w granicach Cesarstwa. „Wskrzeszenie” było faktem, ale i zarazem procesem, który w szeroko podzielanej opinii jeszcze się nie zakończył. Wydaje się, że zlecenie władzom krakowskim budowy pomnika wynikało z chęci zneutralizowania kultu Kościuszki (i niedopuszczenia np. do ewentualnego pojawienia się analogicznego pomysłu w odniesieniu do Warszawy).

Senat Rządzący nie zwlekał z działaniami, pomny na wagę dobrych stosunków z Królestwem Polskim, ale i zapewne zdający sobie sprawę z propagandowych korzyści, jakie Wolne Miasto Kraków mogło osiągnąć za sprawą pomnika. Już 21 lutego 1818 r. jego prezes, Stanisław Wodzicki przesłał oficjalne pismo do rektora uniwersytetu w Krakowie, powołując się właśnie na wolę rządu Królestwa (której Senat był „powolny”) i „wzywającego” go do oznajmienia „członkom uniwersytetu, stosowne talenta posiadającym” i „zachęcenia ich do udzielenia myśli swoich” w przedmiocie projektu dla takiego pomnika, a właściwie kilku projektów, które mogłyby zostać przedstawione senatorom do osądu i wyboru<sup>16</sup>. „Zamiarem pomnika tego” było, zgodnie ze słowami Wodzickiego, „podanie potomności cnót bohatera, którymi dusza jego szczególnie obdarzona była, to jest: wielkości z skromnością połączonej”. Dlatego „te też znamiona projektujący szczególnie mieć na celu powinien [...] unikając świetności i przepychu”. Ponadto w dziedzinie formalnego charakteru Wodzicki precyzował, że „pomnik w mowie będący stać ma na jednym z placów publicznych, przeznaczony zaś do przypomnienia potomności tego sławnego męża, trwałym z budowy swojej i użyć się mającego materiału być powinien”.

<sup>16</sup> List Stanisława Wodzickiego do Walentego Litwińskiego z 21 II 1818, w: *Pamiętnik budowy...*, s. nlb. (dowód II).

Kwestia połączenia „wielkości z skromnością”, stanowiącego inspirację dla projektantów, była motywowana czymś więcej niż tylko rachunkiem ekonomicznym. Cnota skromności szczególnie charakteryzująca bohatera spod Racławic już od dawna stanowiła istotny czynnik określający popularny wizerunek naczelnika. Wspomnił o niej (a ściślej o „prostocie”, towarzyszącej „męstwu, wspaniałomyślnemu poświęcaniu się, równie i charakterowi wielkości”) także minister sekretarz stanu Królestwa w piśmie skierowanym w imieniu Aleksandra I do Franza Xaviera Zeltnera, u którego Kościuszko spędził ostatnie lata swojego życia<sup>17</sup>. Pojawiła się nawet plotka, że szwajcarski egzekutor testamentu naczelnika nie chciał początkowo wydać jego ciała, „twierdząc, a nawet chcąc to upoważnić przysięgą, że Kościuszko dlatego obrał sobie miejsce do wiecznego spoczynku w Solarnie [tj. Solurze]; aby ciało Jego jak można najprywatniej i z jak największą prostotą tam pochowanym było!”<sup>18</sup> Owa przysłowiowa skromność zmarłego bohatera miała ścisły związek z jego otwartością na wiejski lud, czyli tę grupę społeczną, której przysłowiowa „prostota” stała się przedmiotem jego szczególnej troski chociażby w czasie powstania 1794 r.<sup>19</sup>

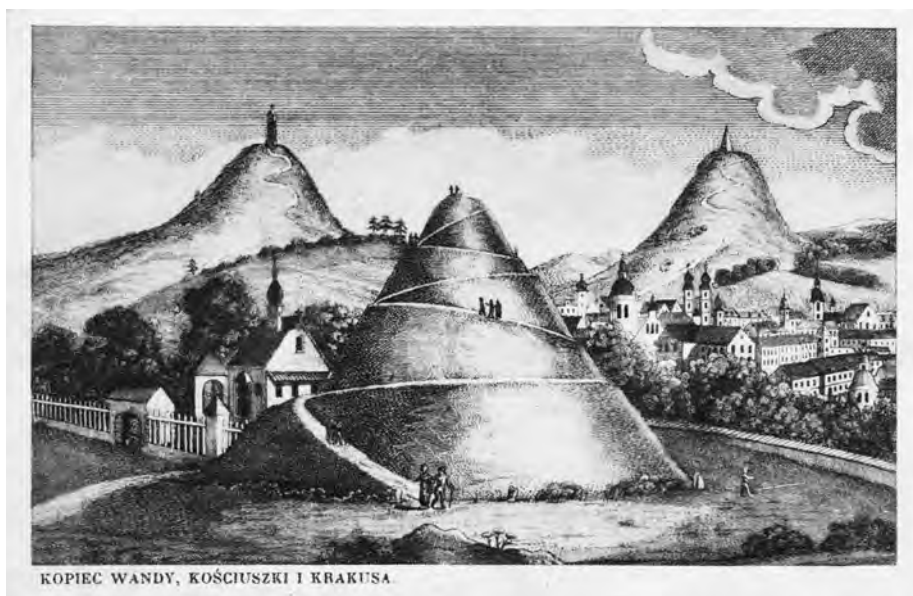
Nie wiadomo, kiedy dokładnie wyklarowała się opinia Senatu w przedmiocie wyboru odpowiedniej formy dla monumentu, a tym bardziej kto pierwszy wpadł na pomysł, aby był to kopiec. Nie ma to jednak większego znaczenia w tym wypadku. Najważniejsze przecież, że Senat ją zaakceptował i następnie firmował swoim autorytetem. Warto przy tym zauważyć, że już w uchwale z 21 lutego 1818 r. (a więc z tego samego dnia, co pismo Wodzickiego do rektora) informującej, że „sam naród uczczenia pamiętki bohatera polskiego, przez wystawienie mu pomnika, godnie celowi odpowiadającego, od Krakowian oczekuje” oraz oznajmującej, że „powołano już ludzi z stosownymi talentami do podania sobie projektów”, padała wzmianka o kopcu Krakusa (il. 1). Wspominano tam o nim jako przykładzie skromnego, ale wzniesionego

<sup>17</sup> List Ignacego Sobolewskiego do Franza Xaviera Zeltnera z 14 XII 1817 r., w: *Pamiętnik budowy...*, s. nlb. (dowód III).

<sup>18</sup> *Mowa z powodu zejścia z tego świata wiekopomnej pamięci Tadeusza Kościuszki byłszego Naczelnika wojsk polskich w czasie żałobnego obchodu przez jednego z dawnej artylerii weteranów w Białymstoku dnia 3. maja 1818 roku miana w Warszawie, Warszawa [1818?], s. 10.*

<sup>19</sup> Jak pisał w Uniwersale połanieckim z 7 VII 1794 r.: „Moskale szukają sposobów podburzenia wiejskiego ludu przeciwko nam, wystawiając mu arbitralność panów, dawną ich nędzę, i na koniec pomyślniejszą przyszłość za pomocą moskiewską. To mówiąc zachęcają i przypuszczają lud wiejski do wspólnego dworów rabunku. Prostota częstokroć potrzebą omyłona [podkreślenie – M.G.K.] może wpadać i wpada w samej rzeczy w te sidła, a nawet jest już doświadczenie, że uwiedzionych czy gwałtem wziętych w mundury swoje ubierają”.





1. Symboliczne zestawienie kopca Kościuszki (w środku) z kopcami Wandy i Krakusa, XX-wieczna reprodukcja (pocztówka) litografii sygn. przez G. Batta Biasion z I połowy XIX wieku; Biblioteka Narodowa, POLONA.

wysiłkiem wielu zjednoczonych w tym celu ludzi i dlatego też tak imponująco trwałego i zarazem monumentalnego pomnika ku czci wybitnej jednostki. Jak pisano:

a jeżeli niegdyś z bryłek ziemi rzuconych ręką żołnierzy na grób wodza, mógł powstać pomnik, który przetrwawszy wieki, przypomina dziś jeszcze miastu temu jego założyciela, wątpić nie należy, że i najszczerplejsze ofiary, lecz składane od wielu, którzy świadkami cnót i waleczności Kościuszki byli lub się o nich z powszechnego po stracie jego żalu przekonali, wystarczą na tę budowę mającą przyszłym pokoleniom świadczyć o uczuciach jakie w sercach współrodaków, bohater ten wzbudzić umiał<sup>20</sup>.

Podkreślano przy tym, że „świąteczność i przepych w skład tej budowli” nie tylko nie wejda, ale wręcz „wchodzić nie mogą”, argumentując to potrzebą wyrażania przez ten pomnik „cnót bohatera, to jest: wielkości i skromności, którymi szczególnie dusza jego ozdobioną była”. Zachęcano więc, aby Polacy – a nie tylko krakowianie – jak najliczniej wzięli udział w składce na ten cel, jako że „dzieło to do całego polskiego rodu należące, od każdego to imię noszącego wedle możliwości wspieranym” być powinno.

<sup>20</sup> ANK, Arch. WMK, sygn. V-8, s. 195–198.

To najwcześniejsze potwierdzone źródłowo skojarzenie idei budowy pomnika ku czci Kościuszki z kopcem Krakusa było jeszcze mało zobowiązujące i służyło nie tyle inspiracji formalnej, ile bardziej ideowej. Ostatecznie senatorowie, zapewne po konsultacjach z „ludźmi z stosownymi talentami” (takimi jak zasiadający w ich gronie budowniczy Feliks Radwański), zdecydowali się jednak właśnie na tę, od wieków niepraktykowaną, formę publicznej komemoracji. Wiadomo, że raz przedłożony wniosek nie został od razu przyjęty z entuzjazmem, gdyż z jednej strony znaleźli się tacy, jak Sebastian Sierakowski, którzy widzieli w sypaniu kopców obyczaj pogański (promowana przez tego teoretyka i zarazem czynnego architekta tradycja klasyczna była wolna od takiego zarzutu ze względu na zrośnięcie z chrześcijaństwem), a z drugiej strony przedstawiali wyliczenia świadczące o zbyt dużym koszcie budowy. Właśnie z tego ostatniego powodu w połowie 1820 r. Wodzicki donosił swojemu przyjacielowi Marcinowi Badeniu (i *nota bene*, byłemu przewodniczącemu komisji włościańskiej), że „mogily sypać nie możemy, wykalkulowano bowiem, że średnia kosztowałaby okładem 100 000 [zł]”. Kościuszko miał być upamiętniony przez „piramidę [tj. najpewniej chodziło tutaj o duży obelisk – w takim rozumieniu tym terminem posługiwał się np. Sierakowski – M.G.K.] albo mały obelisk z napisami”, który stanąłby w dość nieprzypadkowym miejscu, naznaczonym stosowną symboliką, czyli tam, „gdzie stał ratusz, blisko bowiem tego miejsca [Kościuszko] przysięgał narodowi”. Wodzicki był jednak wyraźnie zawiedziony takim obrotem sprawy. Ponadto przewidywał, że skoro Kraków w zakresie klasycznego „gustu architektonicznego” dotąd „nie wyszczególniał się”, skończy się więc „być może” na tym, że „coś niezgrabnego się postawi”, ironicznie traktując taką ewentualność jako krakowską normę<sup>21</sup>.

Wywodzący się z klasycznej tradycji projekt został opracowany przez samego Sierakowskiego<sup>22</sup>. Przewidywał on obelisk, pierwotnie przeznaczony do ustawienia na pl. Szczepańskim. Projekt miał dwie alternatywne wersje. Oprócz kształtu wspólne były tylko przedstawienia na trzonie obelisku, które ukazywały na poszczególnych stronach profil Kościuszki, Orła Polskiego i Pogoń Litewską (mających świadczyć o tym, że to pomnik prawdziwie narodowy), jak również herb Wolnego Miasta (jako że Kraków jest „miejscem powstania

<sup>21</sup> Biblioteka PAN i PAU w Krakowie (dalej: BPAN i PAU), sygn. 1696a, List Stanisława Wodzickiego do Marcina Badeniego z 10 VI 1820 r., k. 296–296v.

<sup>22</sup> Na temat tych projektów, znajdujących się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej (dalej: BJ), Gabinet Zbiorów Graficznych i Kartograficznych, sygn. I.R.951 oraz I.R.952, pisali już m.in.: Z. Michalczyk, *Michał Stachowicz (1768–1825). Krakowski malarz między barokiem a romantyzmem*, t. 1, Warszawa 2011, s. 213–214; M. Rożek, *Kopiec Kościuszki w Krakowie*, Kraków 1981, s. 80.

[kościuszkowskiego] i monumentu”<sup>23</sup>. Jeżeli chodzi o różnice, dotyczyły one odlewanych z cynku płaskorzeźbionych „tablic” w postumencie. W pierwszym wariantcie były to przedstawienia: 1) bitwy pod Dubienką w 1792 r. („która zjednawszy mu powszechnie narodu zaufanie, stała się pierwszym jego stopniem do najwyższego siły zbrojnej narodowej naczelnictwa”), 2) kosynierów na rynku krakowskim w 1794 r. jako wizji symbolizującej tzw. powstanie krakowskie, 3) bitwy pod Raclawicami oraz 4) uwolnienia Warszawy od pruskiego oblężenia. Jeśli chodzi o drugi wariant, w tym samym miejscu miałyby się pojawić sceny: 1) odznaczenia Kościuszki Orderem Cyncynata (oznaczające „chwałę za wolność Amerykanów pod Waszyngtonem”), z podpisem: „Ameryka”, 2) przysięgi Kościuszki na rynku krakowskim, z podpisem: „Kraków”, 3) uwolnienia Kościuszki przez Pawła I, z podpisem „Petersburg”, wyobrażająca „szacunek cnoty”, oraz 4) stanowiąca dowód „hołdu wojska polskiego, które w życiu prywatnym po upłynięciu lat kilkunastu w Szwajcarii, gdy mu się dał poznać jako bohaterowi i naczelnikowi narodu oddaje” (z podpisem „Szwajcaria”), nawiązująca do incydentu we wsi Cugny z okresu kampanii 1814 r., kiedy grupa Polaków z armii rosyjskiej została zbesztana przez z początku nierozpoznanego przez nich, a przypadkowo przebywającego w tej miejscowości, Kościuszkę za „nieprzyzwoite” obchodzenie się z miejscowymi chłopami<sup>24</sup>. Co prawda, Cugny znajduje się we Francji, a nie w Szwajcarii (a nawet daleko od granicy), zapewne więc albo Sierakowski tego nie sprawdził, albo zależało mu na jakimś moralnie uwznioślającym i zarazem patriotycznym akcencie z życiorysu bohatera, wiążącym się z tą „miłą Europie, drogą wolności, a najmilszą narodowi polskiemu [...] ziemią znaną w dziejach wolności”, do której „uciekali się mędracy prześladowani, obrońcy praw ludzkich, uciśniona niewinność”<sup>25</sup>.

Szczególnym aspektem podwójnego projektu Sierakowskiego jest uwzględnienie dwoistego charakteru historycznego znaczenia Kościuszki. Opracowując dwa warianty, stawiał on decydując przez wyborem, czy wolą promować kult bohatera wyłącznie narodowego, czy może narodowego i zarazem międzynarodowego<sup>26</sup>. Pamiętajmy, że w obu przypadkach chodziło tutaj o polskiego

<sup>23</sup> Wszystkie cytaty dotyczące dekoracji obu wariantów pomnika pochodzą z rękopisu: BJ, Sekcja rękopisów, sygn. 1065, *Kosztorys i inne projekta architektoniczne Sebastiana Sierakowskiego*, s. nlb.

<sup>24</sup> Wydarzenie z Berville stało się inspiracją dla opery *Kościuszko nad Sekwaną*, której prapremiera miała miejsce w Krakowie w 1821 r. J. Śliziński, *Tadeusz Kościuszko w literaturze narodów Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa 1981, s. 48.

<sup>25</sup> K. Brodziński, *Przemówienie do Zeltnera obywatela Szwajcarii*, w: *idem, Pisma*, t. 7, Poznań 1874, s. 264–265.

<sup>26</sup> Zbigniew Michalczyk zasugerował, że powstanie dwóch wariantów tego samego pomnika było wynikiem „asekuractwa” Sierakowskiego, mającego rzekomo zdawać

odbiorcę, o czym świadczą polskie napisy. Grono intencjonalnych adresatów tego pomnika miało być szerokie, obejmując nie tylko ludzi posiadających chociażby podstawy klasycznej edukacji, ale także autentyczny „lud”. Dlatego Sierakowski wolał „zaniechać wszystkich symboli i mitologicznych przystosowań, których by” ten ostatni „nie rozumiał i dziwacznie mógłby je sobie tłumaczyć”. W swoim mniemaniu opracował więc projekt czytelny również dla tych, którzy pozostawali poza sferą klasycznych skojarzeń. Równocześnie jednak nie zamierzał wychodzić poza klasyczną ośnowę, jaką stanowiła forma obelisku. Klasycyzm wyznaczał normę dla ówczesnych architektów i teoretyków. Był to w ich opinii jedyny prawidłowy idiom w budownictwie, gdyż opierał się na zasadach zaczerpniętych z natury i kierował się matematycznymi zasadami proporcji i symetrii. Co prawda sam Sierakowski akceptował inne źródła inspiracji – średniowieczne bądź egzotyczne – ale tylko w przypadku budynków o charakterze prywatnym. Wszelkiego rodzaju przedsięwzięcia publiczne powinny były reprezentować klasyczny gust, co wynikało z ich funkcji społecznej. Klasycyzm stanowił wyraz idei porządku, społecznej hierarchii, przewidywalności, jasno określonych granic moralnych, które miały kształtować współzycie obywatelskiej wspólnoty. Był więc adresowany do tych, którzy się na nią składali, a więc do wciąż dość elitarnej (choć w ostatnim czasie znacznie zdemokratyzowanej) grupy mieszkańców ziem polskich, w tym również polskich miast. Nawet jeżeli Sierakowski zamierzał trafić ze swoją koncepcją do szerszego grona odbiorców, kierował się zasadą „uobywatelniania” i „równania w górę”, a więc wykorzystywania konserwatywnych narzędzi, uznając je za jedynie właściwe i stosowne w przypadku społeczeństwa, które w wyniku demokratyzacji nie rezygnowało z dotychczasowych fundamentów. Nie szukał więc nowych form wyrazu, które byłyby specjalnie dedykowane tej specyficznej grupie społecznej.

Ani jeden, ani drugi projekt Sierakowskiego nie został skierowany do realizacji, gdyż senatorowie ostatecznie zmienili zdanie, decydując się jednak na sypanie „mogiły”, która w przekonaniu Wodzickiego (piszącego do Marcina Badeniego, swojego przyjaciela i zarazem wysokiego dygnitarza Królestwa Polskiego) „lepiej odpowie zasługom, prostocie obyczajów Kościuszki”. Przesądził o tym zapewne nowy kosztorys, który przekonał decydentów, że ten i tak popierany przez większość (jak się wydaje, skoro powodem odrzucenia były przede wszystkim pieniądze) pomysł można wprowadzić w życie przy znacznie mniejszym wydatku, niż jeszcze do niedawna sądzono<sup>27</sup>. Trzeba przyznać,

---

sobie sprawę z politycznych trudności, które zaistniałyby w przypadku decyzji o zrealizowaniu polskiej opcji. Z. Michalczyk, *op. cit.*, s. 213–214.

<sup>27</sup> BPAN i PAU, sygn. 1696a, List Stanisława Wodzickiego do Marcina Badeniego z 18 VI 1820 r., k. 299v.

że o ile chęć wzorowania się na pradawnych kopcach stanowiła zdecydowanie oryginalny pomysł na polskim gruncie, o tyle dostrzeżenie szczególnych architektonicznych walorów w tej nieklasycznej formie miało już całkiem niedawne antecedencje. Kopce Krakusa i Wandy stały się wszakże przedmiotem podziwu ze strony samego Sebastiana Sierakowskiego na kartach jego traktatu architektonicznego z 1812 r. Pisał on w nim o „pierwszych” w dziejach „pomnikach”, które „w prostocie” ówczesnego „świata były” stosownie „proste” (przybierając np. formę „stosu kamieni na polu”). Zwracał ponadto uwagę, że nie kto inny, ale właśnie „geniusz polski” wymyślił „nad te jakożkolwiek trwałe [...] trwalszy” sposób „dla uwiecznienia pamiątki ludzi znakomitych”, „nie wyłączając nawet piramid egipskich” i miał na myśli właśnie kopce. Powołując się na przykład dwóch podkrakowskich zabytków, twierdził, że „nigdy te świadki nie zaginą i podanie choć obwinione w bajki, utrzymywać będą, że Krakus założył miasto, a Wanda, że za bliskiego cudzoziemca iść nie chciała”<sup>28</sup>. Właśnie na tej zadziwiającej trwałości miała polegać szczególna wartość tych obiektów. Sierakowski cenił je jednak jako zjawisko historyczne, a nie uniwersalny przykład, którym była dla niego architektura wywodząca się z tradycji klasycznej.

Jednak oprócz trwałości to kwestia ustnego podania jako źródła wiedzy o tym, kogo kopiec upamiętnia, stanowiła jeden z argumentów przemawiających na rzecz kopca jako sposobu upamiętnienia Kościuszki. Na jego szczycie chciano ustawić „bryłę porfiru, wydobytą z krajowych ponad Wisłą skał”, na którym miano wyryć „imię samo Kościuszki”<sup>29</sup>. W przyszłości, kiedy okoliczni chłopci przejęliby współodpowiedzialność za podtrzymywanie żywej pamięci o naczelniku, ten głaz miał się stać „wiecznym [...] dowodem podania okolicznego ludu” o tym, że kopiec poświęcono właśnie Kościuszcze<sup>30</sup>. Będąc zaadresowanym do wykształconego, związanego z miastem odbiorcy, winien on potwierdzać w piśmie to, co przekazywano by drogą ustną, tak jak w przypadku kopców Krakusa i Wandy<sup>31</sup>. Pod tym względem istotne znaczenie miało usytuowanie pomnika Kościuszki, które łączyło przestrzeń miejską i wiejską. Zamiast ścisłego centrum miasta, jak planowano pierwotnie, był to teren typowo wiejski, czyli wzgórze bł. Bronisławy. Równocześnie jednak ta specyficzna lokalizacja dawała możliwość oglądania kopca

<sup>28</sup> S. Sierakowski, *op. cit.*, s. 217–218.

<sup>29</sup> Odezwa komitetu zarządzającego budowlą mogiły Tadeusza Kościuszki do Polaków, w: *Pamiętnik budowy...*, s. nlb. (dowód IX).

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> O chłopach przechowujących pamięć o Krakusie i Wandzie dzięki kopcem zob. J.D. Ochocki, *Pamiętniki*, t. 1, Wilno 1857, s. 236; F.S. Jezierski, *Rzepicha matka królów, żona Piasta, między narodami sarmackimi słowiańskiego monarchy tej części ziemi, która się nazywa Polska*, Warszawa 1794, s. 26–28.

z miasta, a stosunkowo niewielka odległość zachęcała do obierania go sobie za cel wycieczek.

Chłopi byli od samego początku wciągani w to pomnikowe przedsięwzięcie, co samo w sobie niosło przekaz symboliczny. Chłopska delegacja została zaproszona do udziału w uroczystej inauguracji sypania tego pomnika i do niej zwracał się w okolicznościowej mowie gen. Franciszek Paszkowski, przewodniczący komitetu budowy kopca, jako reprezentantów jednej z czterech grup społeczeństwa polskiego (obok dorosłych Polaków, Polek oraz młodzieży). Zwracając uwagę na fakt, że Kościuszko „szczególnie ważył” włościan i „zawsze czule” zajmował się ich losem, Paszkowski zachęcał ich do „dorzucania pilnego bryłek do jego mogiły”. Miał to być jego zdaniem dowód, „że nic wielkiego i nic wspaniałego, nic dobroczynnego naród wykonać nie może, do czego byćście się wy najprościej i najbezkorzystniej nie przykładali”<sup>32</sup>. Prostota sposobu budowy kopca, która pozwalała aktywnie zaangażować chłopów w prace przy jego wznoszeniu, mogła więc sama stanowić symbol patriotycznego zaangażowania tej warstwy w stopniu i w charakterze, który umożliwiła im pozycja społeczna. Ponadto komitet wyraził „chęć swoją uwiecznienia zaszczytnie pamiątki tego czasu” poprzez wzbogacenie tej oryginalnej budowli o szczególnego rodzaju detal<sup>33</sup>. W planach było bowiem wykupienie terenu całego wzgórza bł. Bronisławy, „z dostateczną przestrzenią ziemi ku Wiśle”, z myślą o „przyozdobieniu jej roślinnymi zakładami, wyrównaniu, ustaleniu i wysadzeniu drogi do niej prowadzącej”. Wszystko wiązało się z potrzebami projektowanej tutaj „osady, która by imię Kościuszki nosiła”<sup>34</sup>. Mieszkałyby w niej wybrane „rodziny wiejskie”, czyli te, „które pod nim walczyły”. W ten sposób, „mając sobie nadane grunta i mieszkanie wolne i swobodne darem wdzięcznego narodu”, staliby się „wieczną” i „najwierniejszą strażą dla pomnika” wystawionego ku czci tego, który dał im możliwość zasługiwania się na rzecz polskiej niepodległości, a zatem i polepszenia swojej życiowej doli poprzez uzyskanie należnej nagrody. „Nie tylko mieszkańiec Krakowa i okolicy, ale przybysz z najodleglejszych Polski krain, ale cudzoziemiec obojętny, doznawałby tu owego świętego wrażenia, które dobroczynnością oswobadza duszę i budzi w ukojonym sercu rozkosz świadczącego sumienia, że nie są płonnymi nadzieje ludzkości” na polepszenie losu tych włościan, którzy sobie na to zasłużyli poprzez swoje poświęcenie na rzecz Polski. Osada Kościuszki „na małym wyobrażałaby” więc ten ideał, który

<sup>32</sup> F. Paszkowski, *Mowa miana przy założeniu podstawy mogiły za pomnik Tadeuszowi Kościuszcze na górze Bronisławy dnia 16go Października 1820*, Kraków 1820, s. 12.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> Na temat tego pomysłu zob. J. Gordziałkowski, *Plany założenia osady włościańskiej dla weteranów insurekcji 1794 roku (1821–1852)*, w: *Kraków w powstaniu kościuszkowskim. Materiały sesji naukowej odbytej 28 maja 1994 roku*, Kraków 1996, s. 75–92.

naczelnik „chciał” realizować w skali całego „narodu”, a do którego zmierzały również władze Wolnego Miasta w swojej dalekosiężnej reformie stosunków wiejskich. Tego typu forma pomnika odpowiadała zresztą na krytykę samego pomysłu budowy kopca ze strony jednego z członków „sejmu” Wolnego Miasta (czyli Zgromadzenia Reprezentantów), Adama Siemońskiego, reprezentanta ziemiańskiej elity miasta. Nie chodziło mu bowiem o nieklasycyzm formy, ale o nikły związek pomiędzy „ubóstwieniem” Kościuszki a imperatywem naśladowania jego „cnót”, który powinien wyznaczać, zdaniem Siemońskiego, kierunek zabiegów komemoracyjnych w odniesieniu do naczelnika<sup>35</sup>. Komitet dowodził więc w ten sposób, że jedno drugiego wcale nie wyklucza.

*Last but not least*, o chłopach nie zapomniano również przy okazji ogólnonarodowej składki, z której fundusze miały pomóc w doprowadzeniu do finału tego spektakularnego przedsięwzięcia. Opublikowana przez komitet „Lista imienna osób składających ofiary na pomnik Tadeusza Kościuszki” z 1822 r. obejmuje 5917 pozycji, przede wszystkim darczyńców indywidualnych, choć w tym zestawieniu zostało też uwzględnionych wiele składek zbiorowych. W samym Krakowie tych ostatnich odnotowano 92 na ogółem 749. Stąd więc dokładna liczba osób przyczyniających się finansowo do budowy nie jest na tej podstawie możliwa do ustalenia. Niemniej jednak można raczej mówić o przedsięwzięciu masowym, które obejmowało Wolne Miasto Kraków, Królestwo Polskie, gubernie zachodnie Cesarstwa oraz Wielkie Księstwo Poznańskie (zdecydowanie najliczniejszy był udział mieszkańców Królestwa, co zdaje się świadczyć o tym, że ewentualna idea budowy pomnika Kościuszki w jego granicach mogłaby liczyć na szerokie poparcie, czego być może właśnie obawiał się rząd w Warszawie). Obok szlachty ziemiańskiej, w tym przedstawicieli jej najbogatszej elity, można było tam zobaczyć nazwiska urzędników, mieszczan (rzemieślników, obywateli miejskich itp.), Żydów, ale i również chłopów. Ci ostatni występowali pojedynczo (głównie gospodarze, choć zdarzali się też parobkowie), ale i niekiedy całymi gromadami poświęcającymi swoje dni pańszczyzny. Pomimo prawnie usankcjonowanej wolności osobistej całkowita niezależność w praktyce nie stanowiła raczej normy wśród tej grupy ludności. Pamiętajmy, że akcję składkową koordynowali przedstawiciele środowiska ziemiańskiego. Obok wysokich urzędników, także będących z reguły ziemianami, w tym gronie znajdowali się głównie „wielcy panowie” i „panie” (z jedną panną), w tym aż czterech członków rodu Potockich<sup>36</sup>. Bardziej

<sup>35</sup> ANK, Arch. WMK, sygn. V-8, Mowa Adama Siemońskiego, reprezentanta na sejmie grudniowym, s. 293–296.

<sup>36</sup> Składkę zbierali: minister i senator Tadeusz Mostowski (wśród członków Senatu), gen. Amilkar Kosiński (w Poznaniu), prezes Komisji Woj. Lubelskiej (woj. lubelskie w Królestwie), płk Ignacy Lachnicki (na Litwie), Piotr Komierowski prezes rady obyw. mazo-

niż wyrazem rzeczywistego przywiązania chłopów do Kościuszki, ich udział w składce jest świadectwem, że organizatorzy tego przedsięwzięcia chcieli mieć ich na tej liście. Tak jak przy okazji uroczystości inauguracyjnej, zostali oni dopuszczeni w ten symboliczny sposób do kontrolowanego współuczestnictwa we wspólnocie narodowej.

Zmierzając ku końcowi, należy zaznaczyć, że chłopskie powiązania kopca jako typu architektonicznego nie były jedynym powodem, dla którego budowniczy – inicjatorzy i realizatorzy – pomnika Kościuszki zdecydowali się właśnie na tak oryginalną formę upamiętnienia tego bohatera. W tych samych źródłach, na które powołuję się powyżej, można znaleźć również innego rodzaju argumenty, takie jak np. symbolika początku polskiej państwowości kojarzonego z kopcami Krakusa i Wandy. Chciano ją wykorzystać w celu podkreślenia znaczenia Kościuszki jako tego, który zakończył przedrozbiorowy etap polskich dziejów<sup>37</sup>. Nie umniejsza to jednak znaczenia wątku chłopskiego, który przewijał się w ówczesnym dyskursie dotyczącym tego pomnika w stopniu bez porównania większym niż w jakimkolwiek innym analogicznym przypadku w tym czasie. Forma obiektów komemoracyjnych może być wszakże motywowana kilkoma propagandowymi celami jednocześnie, które nie tylko wzajemnie się nie wykluczają, ale wręcz przeciwnie, dopełniają. W tym wypadku skrajnie prosta forma pradawnego kopca pozwalała jednak nie tylko logicznie

---

wiekiej (woj. mazowieckie w Królestwie), Antoni Cedrowski prezes komisji woj. podlaskiego (woj. podlaskie w Królestwie), Józef Mycielski (od rodziny), Kazimierz Potulicki, Zofia z Branickich Potocka, Ludwika z Grabowskich Platerowa (w Inflantach), Adam Plater (w Kurlandii), Adam Sołtan (w Inflantach), Anzelm Iwaszkiewicz, Roman Hubicki (pow. szadkowski w Królestwie), Piotr Świdziński radca rady obyw. woj. lubelskiego, Michał Klimowicz prezes rady obyw. woj. krakowskiego, Drzewiecki marszałek szlachty krzemienieckiej, Michał Romer marszałek szlachty gub. wileńskiej, Karol Prozor (w Kijowie), Stanisława Mirska z Koszyców była pisarzowa litewska (na Żmudzi), Ignacy Morykoni były pisarz skarbu litewskiego, Ignacy Lubowiecki prezes Komisji Woj. Augustowskiego (w woj. augustowskim w Królestwie), Aniela Węgorzewska z Kwileckich generałowa (w Wielkim Księstwie Poznańskim), ks. Anzelm Wojciech Szwejkowski, rektor UW (na uniwersytecie), Maria z Rostworowskich Potocka, Tekla z Sanguszków Potocka, Piotr Franciszek Potocki były starosta szczyrzycki (na Ukrainie), Salomea z Ławcewiczów Andrzejkowiczowa gubernatorowa grodzieńska (w pow. grodzieńskim), Franciszek Jeżowski radca woj. lubelskiego, Onufry Ludkiewicz marszałek szlachty szawelskiej, Henryk Zabiełło, Joanna Zalewska z Rybickich (na Ukrainie i Podolu), Florian Kobyliński prezes Komisji Woj. Płockiego, Rajmund Rembieliński prezes Komisji Woj. Mazowieckiego, Zygmunt Działyński (w guberni kijowskiej), Kasper Wielogłowski prezes Komisji Woj. Krakowskiego, Antonina Sulistrowska (późniejsza Śniadecka), córka byłego gubernatora mińskiego.

<sup>37</sup> Oświadczenie Senatu Rządzącego z 19 VII 1820 r., w: *Pamiętnik budowy...*, s. nlb. (dowód V).



powiązać odwieczność państwa polskiego (tak przecież ważną dla wizerunku Krakowa w dobie „wskrzeszenia”) z ideą uobywatelnienia mas prostego ludu wiejskiego, która przyświecała politycznym działaniom władz Wolnego Miasta i z którą kult Kościuszki bardzo łatwo dawał się połączyć. Takie powiązanie można byłoby przecież równie dobrze osiągnąć za pomocą elitarnych – klasycznych – środków wyrazu. Kopiec pozwalał jednak włączyć chłopów do grona odbiorców tego ideowego komunikatu, stając się nie tylko symbolem, ale i instrumentem jego urzeczywistniania.